

# Turecka armia zabiła 394 osób w Afrinie

28 stycznia 2018

Turecka armia od początku operacji w syryjskim Afrinie zabiła 394 Kurdów i dżihadystów z Państwa Islamskiego; lotnictwo zniszczyło 340 celów – poinformował Sztab Generalny Turcji.

„Tureckie Siły Powietrzne od początku operacji „Gałązka Oliwna” zniszczyły 340 celów organizacji terrorystycznych PYD (kurdyjska Partia Unii Demokratycznej), YPG (Powszechne Jednostki Ochrony) i ISIL. Zneutralizowano 394 terrorystów. Turecka armia straciła 3 żołnierzy, a 30 zostało rannych. Z kolei bilans (opozycyjnej) Wolnej Armii Syrii wynosi 13 zabitych i 24 rannych” – głosi komunikat sztabu generalnego. Tureccy wojskowi zapewnili, że operacja przeprowadzana jest zgodnie z planem.

Straty są też po drugiej stronie. „Turecki śmigłowiec został zestrzelony na obrzeżach miejscowości Kyavre Kyar i Batman – poinformował RIA Novosti rzecznik SDF.

20 stycznia turecka armia ogłosiła rozpoczęcie operacji „Gałązka Oliwna” przeciwko kurdyjskim formacjom w syryjskim regionie Afrin. Dzień później premier Turcji Binali Yildirim poinformował o rozpoczęciu operacji lądowej w enklawie. Po tureckiej stronie walczą bojownicy Wolnej Armii Syrii.

Damaszek zdecydowanie potępił działania Turcji w Afrinie, podkreślając, że region ten jest integralną częścią Syrii. Moskwa apeluje do stron konfliktu o powściągliwość i poszanowanie integralności terytorialnej Syrii.

Kontrolowana przez Kurdów prowincja Afrin na północy Syrii jest od prawie tygodnia obiektem agresji ze strony tureckiej armii. Choć dotychczas władze samozwańczej Demokratycznej Federacji Północnej Syrii manifestowały swoją siłę, obecnie

pod naporem Turków zwróciły się do władz Syryjskiej Republiki Arabskiej o pomoc w obronie granicy kraju oraz jego suwerenności, przy czym na razie nieznana jest odpowiedź rządu w Damaszku.[A]

Afrin jest prowincją będącą jednym z trzech kantonów Demokratycznej Federacji Północnej Syrii, która jako samozwańcza autonomia funkcjonuje od listopada 2013 roku, zaś dominującą pozycję w jej strukturach władzy ma Partia Jedności Demokratycznej (PYD), będąca syryjskim odgałęzieniem Partii Pracujących Kurdystanu (PKK). To właśnie z tego powodu kurdyjska autonomia od kilku dni jest celem operacji wojsk Turcji i sprzymierzonych z nimi grup „rebeliantów”, a atak na prowincję motywowany jest hasłami o walce z terroryzmem.[A]

Kurdowie najwyraźniej nie mają wielkich szans w starciu z armią będącą jedną z grup wojskowych stowarzyszonych z NATO, dlatego zwrócili się o pomoc do władz Syryjskiej Republiki Arabskiej. W wydanym oświadczeniu przywódcy Afrin wzywają syryjski rząd do „wykonywania swoich suwerennych zobowiązań”, i tym ochrony granicy z Turcją przed atakami tureckiego okupanta.[A]

Apel jasno pokazuje, iż obraz kurdyjskiej potęgi został sztucznie wykreowany przez media, bowiem jeszcze niedawno Kurdowie zapowiadali, iż ich celem jest otrzymanie szerokiej autonomii, która w domyśle nie podlegałaby większej kontroli ze strony władz w Damaszku. Tymczasem syryjski prezydent Baszar al-Assad zapowiedział w ubiegłym miesiącu, że wszystkie grupy otrzymujące wsparcie od Stanów Zjednoczonych zostaną uznane za zdrajców, co było jednoznaczną aluzją w kierunku władz kurdyjskiego regionu.[A]

Tymczasem sama Ameryka jest coraz bardziej zaniepokojona działaniami Turcji, ponieważ tamtejszy prezydent Recep Tayyip Erdoğan zapowiada rozpoczęcie ofensywy na pozostałe zwarte terytorium kontrolowane przez Kurdów i ich sprzymierzeńców, a dokładniej na miasto Manbidż. Przede wszystkim jest to jednak

jedna z miejscowości, w których stacjonuje część liczącego sobie blisko dwa tysiące żołnierzy amerykańskiego kontyngentu.[A]

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#), [Autonom.pl](#) [A]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net